



Emil Węgrzyn

ROK 1945

Kruszyła się ziemia
W brzasku zimowego krajobrazu
Zamarznięte grudy wyrzucała gniewnie
W powietrze
Siła obudzonego dynamitu,
A w prostym szynelu
Na barkach odwagi
Do kraju szła wolność
Urodna czerwienią.
Niosły ją wiatry pochające od wschodu
Nienawiść zamkniętą
W beznamiętnej skardzie tych,
Którzy odeszli na zawsze
Zostawiając żywym testament
Słów prostych;
„Śmierć niemieckiemu faszyscie”
I wolność
rozrzuciła po ośnieżonych miedzach
ciała swych obrońców,
kryjąc w ich zgasyłych oczach
pogardę śmierci.

Tarnów, styczeń 1967 r.

L. J. Kern w Świerczkowie

Kierownictwo Domu Kultury tarnowskich „Azotów” organizuje we własnej sali teatralnej 20 bm. o godzinie 17 spotkanie z popularnym krakowskim poetą-satyrykiem Ludwikiem Jerzym Kernem. Znaję on z wielu frazsek, tekstów do piosenek oraz z cotygodniowych wierszy w „Przekroju”. Wydał drukami kilka tomów swych utworów.

Gorąco zachęcamy do udziału w tym interesującym spotkaniu.

(Zyk)

CZYTELNICY
REDAKCJA
czeka na Wasze
pytania, uwagi
i propozycje

Trwają obchody 25-lecia PPR

Obchodzona w bieżącym miesiącu 25 rocznica powstania Polskiej Partii Robotniczej jest pomyślana głównie jako przypomnienie — zwłaszcza młodemu pokoleniu — historii narodzin i umacniania się partii. Obchody rocznicowe przypominają również społeczeństwu wkład PPR w zwycięstwo nad faszysmem. Bogato przedstawia się program obchodów 25-lecia PPR na ziemi tarnowskiej, które trwać będą tutaj do pierwszych dni marca br.

Odbędzie się sesja popularno-naukowa z udziałem lektorów KP, wykładowców szkolenia partyjnego, nauczycieli historii i języka polskiego oraz działaczy PPR. W sesji uczestniczyli również aktywiści organizacji partyjnej „Azotów”. We wszystkich szkołach regionu trwają obecnie pogadanki na temat powstania i dorobku PPR, a KZ, KG i POP organizują w swoich środowiskach wieczornice i spotkania z działaczami PPR.

Korespondencja z wydziału tlenowni

Brawo brygada Andrzeja Marka

O oddziale tlenowni Z-du Półspalania się szliśmy już niejednokrotnie. Chociażby dlatego, że należy on do bardzo głośno pracujących lub może przez to, że pracuje tu brygada Zdzisława Stolarza, która zdobyła tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Dziś chcemy przedstawić brygadę mistrza A. Marka, która podnosi stale swe kwalifikacje poprzez kursy, szkolenia. Ostatnio trzech pracowników tego zespołu: Adam Wójcikowski, Kazimierz Janas i Władysław Kieć zdobyli tytuły robotnika kwalifikowanego.

Sukcesy w pracy idą w parze z koleżeńskością, serdecznością, atmosferą wzajemnego zrozumienia się. Przykład? — W ostatnie święta jeden z pracowników prosto ze stanowiska pracy przewieziony został na stół operacyjny. Pospieszili mu z pomocą jako pierwsi — mistrz Andrzej Marek, koledzy — Kazimierz Janas i Benedykt Szumlański, oddając dla ratowania życia kolegi własną krew. Powiększyli w ten sposób grono honorowych krwiodawców. Brawo!!!

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 3 (122)

Tarnów, 21 stycznia 1967 r.

Cena 50 gr

Ludzie dobrej roboty

PATRIOCI ZAKŁADÓW

„Taka już jest kolej rzeczy, że w życiu każdego człowieka pracującego przychodzi czas na rozstanie się z zakładem pracy” — powtarzamy w rozmowie z naszymi emerytami słowa z-cy dyrektora mgr Cz. Sułkowskiego.

Rozmówcami są pracownicy SOWI-ZA Franciszek Borowiec — mistrz budowlany SOWI, Stanisław Nisiowski — piastujący to samo stanowisko, Bronisław Piątek —

topiony śnieg, woda — naprawdę nie ułatwiały chodzenia. W „centrum” to jeszcze pół biedy, ale na periferiach zakładów? Tak się złożyło, że akurat mogłem ich stan sprawdzić. Ani śladu działalności służby drogowej, która u-

CZYTELNIKÓW

przatakaby rozmokły śnieg. A na pewno gdyby wcześniej śnieg został usunięty nazajutrz nie byłoby takiej ślizgawicy.

Karol Z. z PCW

„RAPORT W SPRAWIE DRÓG”

Taki tytuł nosiły relacje zamieszczane w „TA” poświęcone drogom, ulicom i

TRYBUNA

chodnikom zakładowym. Akcja ta, moim zdaniem powinna być kontynuowana zwłaszcza w zimie, kiedy ich stan jest szczególnie ważny. Pod koniec drugiego tygodnia stycznia nagle przyszyła odwilż. Roz-



W szwerczkowskim punkcie ORS.



Na zdjęciu: czwórka odchodzących na wypoczynek długoletnich pracowników SOWI. Od lewej: Józef Tokarski, Franciszek Borowiec, Piotr Solak, Stanisław Nisiowski.

FOTO: J. IWANŃSKI

betoniarz SOWI, Piotr Solak — mistrz transportu i Józef Tokarski — kierownik komórki bhp w SOWI. Przytaczając te słowa pytamy, czym dla nich były nasze Zakłady, o ich podejście do pracy, o tym co pragnęliby przekazać swoim młodszym kolegom.

CENA TRUDU ROBOTNIKA

— Widzi pan — mówi Bronisław Piątek, robotnik II rej. budowlanego — ja nie mogę tyle powiedzieć o ciężkiej pracy budowlanicy, co inni koledzy, choćby dlatego, że pracuję w tym fachu dopiero od 1946 r., w grudniu minęło 20 lat. Ten okres dał mi poznać jedno: wartość pracy robotnika budowlanego. Mimo słońca, upałów czy innych trudności murarz, betoniarz, zbrojarz czy cieśla nie schodzą z budowy, bo zdają sobie sprawę z tego, że każda o-

się zawsze o tym pamiętać. Zdaje sobie sprawę z tego, że tysiące kubików betonu, które przeszedł przez moje ręce, są jakąś cegiełką tego, co dziś nazywamy kombinatem, osiedlem przyzakładowym...

NAS STARYCH ZASTĘPIA MŁODSI...

Stanisław Nisiowski — mistrz budowlany, pracuje w Zakładach Azotowych od października 1950 r. Dał się poznać jako bardzo dobry fachowiec. Pracował m. in. na obiektach formaliny, metanolu, nowych katalizatorów, saletry i saletrzaku, centrali telefonicznej, ambulatorium zakładowego, szkoły Tysiąclecia, bloku dla nauczycieli i innych.

Który z budowanych obiektów przyniósł mu największe zadowolenie?

— Szkoła — Pomnik Tysiąclecia. Była to najtrudniejsza praca w mojej praktyce, ale świadomość, że pracuję dla najmłodszych, dla tych, co po nas przyjdą wynagrodziła mi wszystkie trudy i kłopoty. Niezapomnianym przeżyciem był widok młodzieży szkoły nr 8 na budowie, kiedy to 12 i 13-latkami słabymi rączkami kopali wykop pod fundament swojej szkoły. To wzrusza! Odchodząc na emeryturę wiem, że zawód budowlanicy nie zaginie, że nas starych zastąpią młodzi i lepsi może jak my...

...NIGDY NIE ZAWIODŁY GO MARTWE PRZEDMIOTY...

Znaną w Zakładach Azotowych postacią jest Piotr Solak. Był on wszędzie tam,

EKSPORT na 102!

Rok 1966 dobiegł końca i można już śmiało podsumować i ocenić wyniki, jakie Zakłady osiągnęły w tym okresie na odcinku realizacji zadań eksportowych. Plan eksportu został wykonany w 102 proc. (plan — 225.955 tys. zł, wykonanie — 230.308 tys. zł). Stanowi to wzrost o 60 proc. w stosunku do wykonanych zadań w 1965 r. Jest to wzrost bardzo duży i dlatego też rok 1966 oceniamy jako w pełni pomyślny na odcinku eksportu. Osiągnięty wynik mógłby być jeszcze lepszy, gdyby Centrala Handlu Zagranicznego „Ciech” wyeksportowała zgłoszone przez Zakłady pełne ilości takich asortymentów, jak kaprolaktam, azotan amonu, tar-nox i urotropina farmaceutyczna o łącznej wartości 32.237 tys. zł.

Niedobór ten został pokryty z nadwyżką dzięki wyeksportowaniu innych asortymentów ponad plan i poza planem na łączną wartość 36.591 tys. zł, dzięki maksymalnemu wykorzystaniu zdolności produkcyjnych. Dotyczy to szczególnie heksaminy techn., tiomocznika i chloru ciekłego, jak również aparatury chemicznej, której wyeksportowano w 1966 r. do Turcji na ogólną wartość 21 411 tys. zł.

W 1966 roku po raz pierwszy podjęto eksport chloroformu techn., chloru ciekłego i trój-chlorosilanu zwiększając tym samym

(Ciąg dalszy na str. 2)

- Jak rosło zaplecze naukowe resortu?
- Za mało wartościowych wdrożeń
- 14 tysięcy badaczy
- Organizatorska rola przemysłu

Nie ma przodującej chemii bez własnej myśli badawczej

(obst. wł.)

Rozwój polskiej chemii — ogromnie wpływającej na charakter gospodarki narodowej — jest determinowany istnieniem odpowiedniego zaplecza naukowo-technicznego. Dużo zależy od efektów jego pracy, które pozwalają na wdrożenie własnych opracowań technologicznych, jak również szybkie wykorzystywanie licencji kupowanych za granicą.

Ocenia bieżącej sytuacji w tym zakresie oraz nakreślenie kierunków usprawnienia działalności i zwiększenia efektywności prac badawczych w instytutach i laboratoriach przemysłu chemicznego dokonano na odbytej w ub. tygodniu w Warszawie specjalnej naradzie resortowej.

Wzięli w niej udział przedstawiciele zjednoczeń, przedsiębiorstw, instytutów, zakładów badawczych i biur projektowych resortu chemii oraz instytucji z nim współpracujących. Tarnowskie „Azoty” INS reprezentowali, z-ca dyr. d/s technicznych w ZA mgr inż. Z. Szczyński, dyr. INS mgr T. Krajewski, kierownik Zakładu Badawczego mgr inż. S. Kupiec i kierownik ZPD mgr inż. J. Rozkrut.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kilka godzin kursu - uratowane życie ludzkie

Zastraszająco mnożą się coraz to nowe ofiary drogowych wypadków: samochodowych czy motocyklowych. Nie brak wśród nich i pieszych. I nie pogotowie ani lekarz, lecz przypadkowe osoby, będące świadkami wypadku muszą nieść pierwszą pomoc podszkodowanym.

Ale aby to czynić, trzeba być przeszkolonym w zakresie ratownictwa. Zdarza się często, że niefachowo udzielona pomoc może być tragiczną w skutkach dla ofiar wypadku. Jeden nieopowiedni ruch, np. przy pęknięciu czaszki, może łatwo doprowadzić do wylewu krwi do mózgu. A nawet samo ułożenie rannego na noszach wymaga pewnych umiejętności.

W tym aspekcie sprawa przeszkolenia jak największej liczby osób w zakresie niesienia pierwszej pomocy zdobywa coraz większe znaczenie. W całym kraju na różnego rodzaju kursach PCK przeszkolono już 9 mln osób. Atomowe tempo rozwoju mo-

Kącik ZOS

Ocena II półrocza

Ostatnio została przeprowadzona kontrola całokształtu pracy Zakładowego Oddziału Samoobrony w tarnowskim kombinacie chemicznym za okres II półrocza ubr. Oceny tego półrocza, którego wyniki są zaliczane do współpracy międzyzakładowego, dokonali przedstawiciele resortu: inż. A. Jamroz i F. Brzeziński. Wnikliwej analizie poddano również działalność służby informacyjno-propagandowej.

Kontrolujący wystawili organom ZOS-owskiemu kombinatu ocenę bardzo dobrą. Jednakże na końcowe wyniki w skali całego resortu trzeba będzie poczekać do czasu ostatecznego podsumowania efektów współzawodnictwa.

PRAWIE 2 TYSIĄCE PRZESZKOLONYCH

Za cały ubiegły rok przeszkolono w kombinacie 1990 pracowników w zakresie bhp i PS. Większość z nich to osoby nowo przyjęte do pracy. I tak np. w I półroczu 1966 roku procent ich wyniósł 96. Przeszkolono wtedy 1215 pracowników, a w II półroczu — 775.

KTO REALIZOWAŁ CZYNI SPÓŁCZNE?

W II półroczu 1966 r. drużyny ZOS-owskie „Azotów” przepracowały 5 978 godzin przy wykonywaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Wartość tych prac szacuje się na kwotę 60 tys. złotych. Wyróżnić tu trzeba służby: odkażania i dezaktywacji, ochrony porządku i przeciwpożarową. Natomiast w akcji realizacji prac społecznie użytecznych na wyróżnienie zasługują sekcje służby ratownictwa technicznego, rozpoznania i łączności oraz odkażania i dezaktywacji. W tym zakresie ZOS-owcy przepracowali łącznie 9 662 godziny.

(Zyk)

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 3 (122)

Przez Alpy, Lazurowe Wybrzeże i słoneczną Italię (X)

Wybrzeże nie tylko Lazurowe

Morze pożegnaliśmy w Tulonie. Szosa przebiega przez wysuszone strome wzgórza, które wreszcie po kilkudziesięciu kilometrach rozciągają się pozwalając znów dojrzeć fantazyjnie powyginałe wybrzeże i leżące w dole morze. Dzień już się kończy. Przejeżdżamy przez niewielkie miasteczko oświetlone kolorowymi żarówkami.

Na Lazurowym Wybrzeżu wszystkie miasta, miasteczka i osady wyglądają tak jakby trwały tutaj nieustający festyn: bajecznie kolorowe lampiony, na tarasach restauracji i kafejek, festony kwiatów, girlandy kolorowych żarówek nad ulicą. Z boku wylania się długi rząd światła wychodzących daleko w morze. To skalisty półwysep Sand Tropez, stanowiący Mekkę nudystów znajdujących tutaj zaciszne plaże na swoje obozy.

„ZŁOTY BRZEŻ” RIWIERY

Wygodny biwak znaleźliśmy w niewielkim akacjowym lasku kilka kilometrów od brzegu morza. Teraz wracamy na wybrzeże. Dziś nareszcie mogę trochę się pogapić w czasie jazdy — za kierownicą usiadł Maciek Gryczyński, który towarzyszy nam do Cannes. A jest na co patrzeć: szosa biegnie po półce wykutej w stromym zboczu skalnym, odsłaniając wspaniałe widoki na zaciszne zatoki, wille zawieszane na nadmorskich skałach, winnice i niewielkie pięknie utrzymane ogrody. Zieleni i lazur morza kontrastują z barwą skał nadmorskich posiadających wszystkie odcienie brązu — od koloru starego złota do rudoczerwatego. W zakolu dużej zatoki wśród zieleni błyszczą białe budynki hoteli, pałacików i restauracji — to Cannes.

MIASTO FESTIWALI

Cannes jest białe, solidne i wytworne. Szeroki bulwar nadbrzeżny wysadzany palmami, po jednej stronie posiada rząd eleganckich nieco staroświeckich hoteli, po drugiej — plaże należące do tychże hoteli. Na ogrodzonych plażach hotelowe parasole, leżaki, materacyki plażowe obciążone czystymi prześcieradłami. Na tych plażach nie widać tłoku — oto kilkanaście przeważnie starszych osób, wytwornie nudzących się za duże pieniądze.

Wędrujemy bulwarem, mijamy eleganckie restauracje, w których obiad kosztuje od dwu do sześciu dolarów, wytworne sklepy, pałac festiwalowy, w którym odbywają się galowe projekcje filmów w czasie festiwali. Na jednej z wystaw za solidną kratą stoją sobie niewielkie, ale piękne obrazy wystawione na sprzedaż. Pomiędzy nazwiskami autorów jest i Cezanne, Van Gogh, Manet. Teraz uwierzyłem, że przyjeżdżają tu ludzie naprawdę bogaci — przecież jeden taki obraz kosztuje dziesiątki tysięcy dolarów. Stoliki restauracji i barów stylizowanych na stare wędliniarnie lub winiarnie stoją na chodniku. Są specjalne bary rybne w których można zjeść dostojnie wszystko, co żyje w Morzu Śródziemnym: jeże morskie, małże, ślimaki, kraby krewetki i jakieś zupełnie nieznane zwierzęta, wszystko to preparuje się na oczach klientów.

Już niedaleko od wybrzeża zaczyna się inne Cannes: wąskie uliczki, mury okalające wille do wynajęcia i sprzedania, ogrody kwiatowe rozrzucone na wzgórzach. Za miastem rozciągają

się olbrzymie plantacje goździków. Jest ich mnóstwo. Przecież, tutaj na Lazurowym Wybrzeżu w Nicieli odbywają się w okresie karnawału synne festiwale kwiatowe. W okolicach Antibes niewielkie miasteczka rozrzucone są w górzystej okolicy, zaciszne wille ukryte w zagajnikach pinii. Tu zamieszkuje bogaci intelektualni, tutaj też mieszka w swej posiadłości Pablo Picasso, jest tu również pięknie położone nowoczesne muzeum znanego malarza francuskiego — Ferdynanda Legera.

W PAŃSTWIE KSIĘCIA RAINIERA

Do księstwa Monaco wjeżdża się bez wiz i kontroli granicznej. To małe, ale bogate państwo jest przepięknie położone. Morze, bujna śródziemnomorska zieleni i wysokie góry otaczają nowoczesne miasto Monte Carlo i zroszone z nim starsze, książęce Monaco.

Z czego słynie Monte Carlo? Oczywiście z ruletki. Trzeba więc koniecznie zobaczyć kasyno gry. Wstęp do secesyjnego pałacu — kasyna jest dostępny dla każdego. W bocznej sali przy wejściu stoją automaty do gier hazardowych. Przy nich ludzie z wypiekami na twarzy wrzucają franki, kręcą gaikami i oczywiście przegrywają. To taka namiastka ruletki dla ubogich. Do wewnętrznego hallu nie wolno wchodzić z aparatem fotograficznym. Stąd już za opłatą można wejść do sali ruletki. Wokół stołu z wirującym kołem grono osób obserwujących numery, notujących zwycięstwa. Przeważają rozgorączkowane starsze niewiasty. Tutaj przegrywa się magnackie fortuny i oszczędności odkładane na lata starości.

Trzeba jeszcze zobaczyć pałac księcia. Od zacisznego portu jachtowego wychodzimy stromymi schodami przez piękny park na wysoki półwysep. Tutaj wśród palm, oliwek i pinii stoi biały pałac podobny do fantazyjnego tortu. Przed bramą wjazdową rząd starodawnych armat, z których prawdopodobnie nigdy nie strzelano, i wartownicy w białych tropikalnych mundurach. Wyglądają jakoś dziwnie, operetkowo — godni reprezentanci kilkudziesięciosobowej armii księstwa, posiadającego niepełne trzy tysiące obywateli. Oglądamy iście pompacyjną zmianę warty, widowisko specjalnie wyreżyserowane dla turystów.

Schodzimy długim rzędem schodów w kierunku zatoki. To już jest nasze pożegnanie z Francją. Do granicy włoskiej pozostało tylko dwadzieścia kilometrów i nocować będziemy już w okolicy San Remo na riwierze liguryjskiej.

c. d. n.



Pałac festiwalowy w Cannes
Fot: Z. TUMIŁOWICZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Obradom, którym przewodniczył wiceminister St. Miernik, przyszli ciwiliści m. in. kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR dr J. Niedźwiecki, I z-ca przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki, minister dr M. Lesz, sekretarz naukowy PAN prof. W. Nowacki. Referat wygłosił minister PCh mgr inż. Antoni Radliński. Mówca charakterystyzował na wstępie akcję, rozpoczętą jeszcze jesienią ubr., której zadaniem była kontrola realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR z roku 1964 w sprawie roli i zadań bazy naukowo-technicznej w gospodarce narodowej. Narada poświęcona tym zagadnieniom odbyła się wówczas w tarnowskim INS. Prace zespołów instytucjonalnych i partyjnych, zespołu ministerialnego oraz narada resortowa pozwoliły na ujawnienie szeregu problemów i spraw wymagających rychłego uregulowania. Mówił też minister o rozwoju naukowo-badawczego

zaplecza chemii. Był on nie-równomierny. Wyraźny postęp w tej dziedzinie przyniosła dopiero minio-na pięciolatka. Choć na koniec 1965 roku wydano na ten cel 702 mln zł, to jednak suma ta stanowiła zaledwie 1 proc.

proszenie, co uniemożliwia koncentrację sił i środków, słabe niejednokrotnie wyposażenie placówek naukowo-technicznych, nieodpowiednia organizacja pracy w samych instytucjach.

Końcowe fragmenty swego przemówienia min. A. Ra-

Nie ma przodującej chemii...

wartości całej produkcji chemicznej, podczas gdy w innych krajach liczyły te wynoszą od 3 do 5 proc. Nie najlepiej jest z efektywnością badań. Z 1500 oracowanych od 1950 r. tematów 920 znalazło zastosowanie w produkcji. Natomiast wśród 726 wdrożonych polskich opracowań technologicznych tylko 10 umożliwiło rozpoczęcie produkcji wartości ponad 100 mln zł, a aż 310 — wartości zaledwie do 1 mln zł.

Sytuację tę rodzi wiele przyczyn, jak np. niekompleksowość badań, niewłaściwy dobór tematów i ich roz-

dzielni poświęcił głównym kierunkom rozbudowy bazy naukowo-badawczej chemii do 1970 r. Do tego czasu nakłady na ten cel osiągnęły sumę 6 mld zł. W przeliczeniu na 1 badacza wzrost będzie podwójny. We wszystkich zakładach badawczych resortu liczba zatrudnionych osób dojdzie do 14 tysięcy wobec 8,7 tys. obecnych.

Uczestnicy ożywionej dyskusji potwierdzili słuszność zasygnalizowanych w referacie ministra problemów, zgłaszając ze swej strony wiele nowych postulatów. Głos zabrał także z-ca dyr. d/s technicznych w ZA mgr

inż. Z. Szczypiński, kładąc główny nacisk na sprawy związane ze wspólnym autorstwem i wspólnym (zainteresowanych komórek badaczy i innych) wdrażaniem pomysłów w przedsiębiorstwie. Minister M. Lesz powiedział m. in., że nie może być mowy o przodującej produkcji bez postępu chemii, jak również trudno mówić o przodującej chemii bez własnej myśli badawczej. Kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR inż. J. Niedźwiecki stwierdził, iż wobec ogromnego znaczenia prac naukowo-badawczych w gospodarce narodowej wzrasta odpowiedzialność ministerstwa, zjednoczeń i zakładów za ich organizację. Te przemysł musi organizować prace badawcze, musi on przejść od roli pasywnej do roli aktywnej — organizatora nowoczesnych prac badawczych.

Na zakończenie narady przyjęto uchwałę konkretyzującą zadania zaplecza naukowo-technicznego chemii na najbliższy okres.

Zygmunt Koper

Patrioci zakładów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gdzie było najtrudniej i najbardziej niebezpiecznie. Gdyby te tysiące ton urządzeń zamontowanych w naszych Zakładach mogły mówić i wystawić opinię to p. Piotr miałby najlepszą. Bo nikt nie potrafił tak rozumieć ciężaru, masy i praw ciężkości jak on. Pracując w charakterze mistrza transportu i wyładunku p. Piotr z powierzonym jego pieczy ładunkiem obchodził się jak najczulsza „niania”. Na przestrzeni 38 lat jego pracy w Zakładach ani razu nie zawiodły go martwe przed-

mioty, nikt z podległych mu pracowników nie uległ wypadkowi. Dewiza mistrza Solaka było — „zastanów się i sprawdź swój sprzęt!!!” Patrząc z perspektywy lat na pracę Piotra Solaka stwierdzić można jedno: to człowiek dobrej roboty. Osobnym rozdziałem jego życia był udział w rewindykacji urządzeń naszego zakładu, wywiezionych przez okupanta do Niemiec.

— Panie Piotrze — czy te wysiłki i ponoszone trudy były należycie ocenione?

— Chyba tak. Przecież zostałem odznaczony dyplomem i odznaką „Przodownika Pracy”, otrzymałem Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, odznakę XV-lecia ZZChem, miałem uznanie u zwierzchników i kolegów.

NA BUDOWIE WIDĄC POSTĘP

Rozmowę z Franciszkiem Borowcem zaczynamy od zapytania, czy nie czuje żalu do swego wieku, który każe mu wycofać się z czynnego życia, jakie ostatnio prowadził.

— Kolego, przecież ja mam

już blisko 70 lat i pracuję około 5 lat ponad urzędowy wiek emerytalny! Cieszy mnie, że mimo zaawansowania w latach, przydałem się jeszcze Zakładowi przy budowie nowych obiektów — cyjanowodoru, elektrolizy rtęciowej, kaprolaktamu i wielu innych. Z perspektywy moich lat mogę stwierdzić jedno: na budowie w stosunku do lat dawniejszych widać olbrzymi postęp. Minęły czasy noszenia cegły na „koźle”, ręcznego mieszania zaprawy... Dzisiaj budowa rośnie w oczach. Niepokoje mnie tylko, że do fachu murarskiego nie garną się młodzi. Rozumiem, wolą iść do warsztatu względnie na montaż, bo tam robota i płaca atrakcyjniejsza, ale zawód murarza jest również piękny, bo widać z dnia na dzień, że pieniądze nie idą na marne, że każdy nowo zakładany fundament to krok w przyszłość, ku lepszemu.

... DOBROTLIWY CIEN

Nie tylko w SOWI, ale prawie w każdym z zakładów naszego kombinatu znana była postać Józefa Tokarskiego, który jak dobrotliwy cień posuwał się za plecami budów SOWI. Jako kierownik ko-

mórki bhp towarzyszył naszym budowlancom, montażowcom na każdej budowie. Jak dobry ojciec ostrzegał, radził — przez co wiele razy zapobiegł mogącym zaistnieć wypadkom. Pracę zawodową rozpoczął w przemyśle naftowym. W Zakładach Azotowych pracuje od października 1929 r. początkowo jako ślusarz, maszynista sprężarek, w 1946 r. przeniesiony do warsztatu mechanicznego bierze czynny udział w odbudowie zdevastowanych przez okupanta Zakładów. Z uwagi na duże doświadczenie rozpoczyna pracę jako inspektor bhp i na tym stanowisku służył aż do momentu przejścia na emeryturę. Pozostawia po sobie opinię nie tylko bardzo dobrego pracownika, lecz również energicznego aktywisty.

Przedstawiając sylwetki naszych emerytów z SOWI, pragnęliśmy pokazać ludzi starszego pokolenia tym, którzy mogliby przejąć po nich najlepsze tradycje, aby stać się kontynuatorami cech świadomego patriotę zakładowego i obywatela ludowego państwa.

Opracował: B. Witkiewicz

EKSPORT na 102!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ilość eksportowanych asortymentów do 27. Również po raz pierwszy weszliśmy w tym roku na rynek USA z poważnymi ilościami heksaminy techn. i tiomocznika, powiększając listę państw, do których docierają obecnie produkty naszych Zakładów do 25.

Nie obyło się bez kłopotów i trudności. Najwięcej kłopotu sprawiło nierytmiczne wykonywanie wysyłek oraz nieterminowe przysyłanie zamówień eksportowych, co dezorganizowało pracę w Zakładach.

Trudnym problemem, który tylko połowicznie dotychczas został rozwiązany były opakowania eksportowe, ich jakość i estetyka. Dotyczy to szczególnie opakowań na kaprolaktam i heksaminę. Sprawy te są obecnie w centrum uwagi i należy się spodziewać ich rozwiązania w najbliższym czasie.

Na tak pomyślne zrealizowanie zadań eksportowych zapracowała cała załoga, a szczególnie pracownicy Zakładów Kaprolaktamu i Syntezy, które wykonywały swoje zadania produkcyjne w asortymentach eksportowych z nadwyżką.

Nie sposób również pominąć służby zaopatrzenia, której pracownicy postarali się o dostawę dodatkowych ilości surowców na ponadplanową produkcję i właśnie dzięki temu zadania te mogły być wykonane.

Jak będzie w 1967 roku?

Można już obecnie zaryzykować twierdzenie, że nałożone planem przez Zjednoczenie Przemysłu Azotowego zadania eksportowe będą wykonane, a niewątpliwie Zakłady będą robić wszystko, aby przekroczyć dając gospodarce narodowej dodatkowe dewizy.

(Zet)

A black and white portrait of a man with a receding hairline, wearing a dark suit jacket, a light-colored shirt, and a dark tie. He is looking slightly to the right of the camera. The background is dark and out of focus.A black and white portrait of a man with short, dark hair, wearing a dark suit jacket over a light-colored shirt. He is looking directly at the camera with a neutral expression. The background is a textured, mottled grey.A black and white portrait of a man with dark hair, wearing a suit jacket, white shirt, and dark tie. He is looking slightly to the right of the camera. The image is grainy and has a high-contrast, almost halftone appearance.

Opracowała: Z. Rusin

Nr 3 (122)



Na zdjęciu: noworoczny numer z 1944/45 roku „Bieli i Czerwieni”.

Obchody dziesięciolecia ZMS w Technikum Chemicznym

Tak jak w całym kraju, również i w Technikum Chemicznym uroczyste obchody dziesiątą rocznicę powstania Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Zarząd szkolny ZMS przy Technikum Chemicznym powołał specjalny komitet obchodów dziesięciolecia, który opracował bogaty program. M. in. tematyka zebrań szkoleniowych w miesiącu styczniu także będzie poświęcona problematyce powstania ZMS.

Ogłoszono wśród młodzieży szkolnej konkurs na najlepszą gazetkę traktującą o tej doniosłej rocznicy.

W dniach 9 i 10 stycznia odbyły się na terenie szkoły uroczyste apele, w czasie których przewodniczący ZK ZMS tow. Adolf Prosiowicz informował młodzież o początkach działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej w naszym środowisku.

Jerzy Florek

Roczny dorobek „Kontynentów“

Pozytywnie oceniono roczną działalność istniejącego przy ZP ZMW w Tarnowie klubu „Kontynenty”. Ocenę tę dokonano podczas spotkania aktywu społecznej rady placówki.

„Kontynenty” mimo swego niedawnego startu są już znane z szeregu pomysłów inicjatyw. To z jego inspiracji rozpoczęła działalność Studium Afrykanistyczne liczące dziś 60 stałych słuchaczy, dla których wygłoszono 12 wykładów. W klubie urządzono 3 wystawy tematycznie związane z problemami „Trzeciego Świata”. Obecnie w przygotowaniu znajduje się ekspozycja „Wietnam w

walce i pracy”, która wystawiana będzie w Sali Lustrzanej, a potem w DK „Azotów”.

Mają się czym pochwalić!

Samych prelekcji doliczono się 151. Wyróżnić trzeba najbardziej aktywnych prelegentów, jak mgr St. Gachowski, mgr St. Wróbel, M. Boruch, C. Pekala. „Kontynenty” zorganizowały również dwie olimpiady powiatowe: Co wiesz o Afryce” i „Co wiesz o Wietnamie”. W obu olimpiadach brały udział wszystkie szkoły średnie miasta i powiatu, gdzie działają koła

W dotychczasowej działalności wiele pomocy placówce udzieliło TPBO, dyrekcja miejscowego oddziału „Ruchu” i Wydział Oświaty. Dalszą pomoc finansową i instruktażową obiecał Wydział Kultury, a wspomniany wcześniej „Ruch” zaopatrzył klub w szafę grającą, telewizor i radioodbiornik z adapterem i zestawem płyt. Warto, aby i inne tarnowskie zakłady pracy, instytucje i organizacje chociaż raz w roku przyszły z pomocą „Kontynentom”, gdyż na to jak najbardziej zasługują, a z drugiej strony chętnie się zrewanżują fundatorom zorganizowaniem ciekawego spotkania, prelekcji lub wystawy.

(Kyz)

Resortowa narada służby obrony przeciwpożarowej

Ostatnio w Zakładach Azotowych w Tarnowie odbyła się resortowa narada służby ochrony przeciwpożarowej. W naradzie tej uczestniczyli inspektorzy zjednoczeń, central handlowych, ministerstwa przemysłu chemicznego, komendanci zawodowych straży pożarnych większych zakładów pracy oraz pracownicy technicznych prewencji, m. in. obecni byli: główny komendant ochrony p-poz. MPChem. mgr inż. Tadeusz Ostrowski, przedstawiciele KG SP płk E. Waligura, mgr inż. J. Grynczel oraz st. insp. ochrony p-poz. ZPA kpt. Stanisław Włosek.

Naczelny dyrektor Zakładów Azotowych w Tarnowie inż. Stanisław Opatko zapoznał uczestników z historią Zakładów, z planami rozbudowy i procesem produkcyjnym kombinatu.

Na naradzie podsumowano pracę z zakresu ochrony p-poz. w ub. roku w resorcie chemii. Ustalono również główne kierunki ochrony p-poz. na rok 1967, do których należy zaliczyć:

• Zwiększenie działań zapobiegających pożarom, wyeliminowanie usterek stanowiących potencjalne zagrożenie itp.

• Podniesienie na wyższy poziom szkolenia p-poz. załóg zakładów pracy i jednostek służby pożarniczej (zarówno zawodowych, jak i ochotniczych).

• Zwiększenie ilości ćwiczeń taktyczno-bojowych jednostek straży pożarnych w zakładach przy ścisłym współudziale załóg, a szczególnie personelu inżyniersko-technicznego.

• Intensywne starania o wyposażenie straży w nowoczesny, sprawny, zdolny do szybkiego działania sprzęt pożarniczy, o dużej sile uderzenia.

Równocześnie odbyło się

nie włączyło się kierownictwo obiektu oraz załoga wydziału.

Według oceny obserwatorów, ćwiczenia zostały przeprowadzone sprawnie, podkreślono też właściwą postawę ćwiczących wraz ze strażakami załóg. Na podstawie przebiegu ćwiczeń wysunięto szereg wniosków, m. in. konieczność prowadzenia takich

Strażackie rendez-vous

trzydniowe szkolenie w zakresie ochrony p-poz. w specyficznych warunkach zakładu chemicznego. Naradę zakończyły ćwiczenia jednostek straży pożarnych. Kierownikiem ćwiczeń był kpt. S. Włosek, a zakładową zawodową strażą pożarną (zdobywcę srebrnego medalu na mistrzostwach świata w Jugosławii) i ochotniczą strażą pożarną z Rzędzina dowodził kpt. B. Kornaus. Celem ćwiczeń było ugaszenie pożaru dużego zbiornika z cyklohexanolem. Do ćwiczeń czyn-

ćwiczeń częściej. Udowodniono, że zakładowa straż pożarna ze względu na specyfikę pożarów w przemyśle chemicznym (bardzo duże, szybko powstające i rozprzestrzeniające się pożary) może liczyć w pierwszym momencie tylko na własne siły i w związku z tym powinna być jednostką silną.

Uczestnicy wyrazili podziękowanie dyrekcji kombinatu za umożliwienie odbycia tej potrzebnej i pożytecznej narady w Tarnowie.

(Sj)

„Urzędujące” kolegium w Jędrzejowie

Historia pewnej grzywny

Wczesnym rankiem, 2 maja ubiegłego roku, długoletni pracownik tarnowskich „Azotów” Józef Pacura wybrał się na dłuższą przejażdżkę motocyklem. Kilkanaście kilometrów za Wodzisławiem (Kieleckie) zatrzymał go patrol MO. Kontrola nie wykazała żadnych uchybień. Zatrzymany pojechał dalej. Była też i druga kontrola gdzieś przed Goleniowem. Tym razem w notiesie funkcjonariusza MO pod nazwiskiem Józef Pacura pojawiła się następująca uwaga: „Na oponach obydwu kół motocykla marki SHL brak dostatecznie widocznego błędnika”.

Właściciel jednośladowego pojazdu nie kwestionował popełnionego wykroczenia. Funkcjonariusz MO, zgodnie zresztą z obowiązującymi przepisami, skierował sprawę do właściwego terytorialnie kolegium karno-administracyjnego, tj. przy Prezydium PRN w Jędrzejowie. I odtąd to właśnie zaczęła się trwająca do dziś kolomyjka, której bezpośrednim sprawcą pozostaje nadal wspomniany już kolegium.

O TYM JAK WYKONANO NIEPRAWOMOCNE ORZECZENIE

8 września 1966 r. Kolegium Karno-Administracyjne w Jędrzejowie przystąpiło do działania. Efektem pierwszej rozprawy było orzeczenie nr rej. 395/66 uznające Józefa Pacurę winnym zarzucanego mu wykroczenia. Został on skazany na zapłacenie kary grzywny w wysokości 400 zł oraz 50 zł tytułem kosztów postępowania.

Ten jednakże uznawszy „wyrok” za niewspółmiernie wysoki w stosunku do popełnionego wykroczenia, napisał w ustalonym terminie odwołanie do Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prezydium WRN w Kielcach. Taki przecież środek gwarantujący mu obowiązujące przepisy. Wobec tego orzeczenie nr 395/66 z dnia 8 IX 1966 r. było nieprawomocne i dlatego też na zasadzie art. 50 ust. 1 Ust. z dnia 15 XII 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym (tekst jednolity Dz. Ust. z 1966 r. nr 39 poz. 233) nie mogło być wykonane.

Wydawać by się mogło, że sprawa jest jasna. Trzeba tylko czekać na orzeczenie instancji wyższej. Ale gdzie tam. Zatrudnione w jędrzejowskim prezydium PRN osoby wysłały, datowane 20 IX 1966 r. wezwanie do J. Pacury, nakazujące zapłatę grzywny i kosztów postępowania w łącznej wysokości 450 zł. Na nie się zdały jego tłumaczenia i interwencja. „Pracowici” urzędnicy z Jędrzejowa przysłali do niego wezwanie z datą 30 IX 1966 r. do odbycia kary zastępczej aresztu w ilości 10 dni w pińczowskim więzieniu...

To jeszcze nie koniec inwencji jędrzejowskiego „małego sądu”. Raptem przypominano sobie tam o art. 50 — lecz jego ustępie 2. Przedmiotowe orzeczenie (ciagle nieprawomocne) wędruje do Prezydium PRN w Brzesku (niedaleko tego miasta mieszka J. Pacura), a konkretnie do tamtejszego Wydziału Spraw Wewnętrznych, który pismem z dnia 10 X 1966 r. wzywa J. Pacurę do zapłaty grzywny i kosztów postępowania w wysokości 450 zł, a następnie tytułem wykonawczym z dnia 25 X 1966 r. dokonuje zajęcia jego wynagrodzenia za pracę otrzymywanego w Zakładach Azotowych do kwoty już 480 zł (dodatkowe 30 zł tytułem kosztów egzekucyjnych).

Wreszcie dochodzi do rozprawy przed Kolegium Karno-Administracyjnym przy WRN w Kielcach. 28 X 1966 r. zostaje uchylone orzeczenie jędrzejowskiego kolegium z dnia 8 IX 1966 r. Orzeczenie instancji wyższej utrzymuje w mocy karę grzywny, lecz zaletwiduje w wysokości 100 zł, doliczając do tego 125 zł tzw. kosztów postępowania. Finał sprawy nader prosty: zwrócić J. Pacurze nadpłacone pieniądze i basta.

KOLOMYJKI CIĄG DALSZY

W Jędrzejowie jednak „myśla”.

Mimo że J. Pacura zapłacił kwotę 480 zł jeszcze przed rozprawą odwoławczą w Kielcach, Prezydium PRN w Jędrzejowie wezwało go pismem z dnia 10 XI 1966 r. do zapłacenia sumy 225 zł tytułem należności wynikających z orzeczenia wydanego przez kolegium w Kielcach. J. Pacura nie zastosował się do tego. Bo, wreszcie jakim prawem, skoro nadpłacił już 255 zł. Za kilkanaście dni otrzymał wezwanie do odbycia kary zastępczej aresztu także w ilości 10 dni i również w pińczowskim zakładzie.

Wyczerpany tymi niedopuszczalnymi praktykami J. Pacura zwrócił się do naszej redakcji o pomoc.

Wina kolegium w Jędrzejowie jest tu bezsporna. Działo ono niezgodnie z obowiązującymi przepisami. J. Pacurze należy zwrócić nadpłacone 255 zł.

Liczymy również, że Kolegium Karno-Administracyjne w Jędrzejowie zrozumie swój błąd oraz zdoła się na nieco samokrytyki pod swoim adresem.



Strażacy w bojowym rynsztunku.



FOTO: ST. CHABIOR

WZSĄD SĄDOWEJ

Choć może niezbyt często zdarzają się wypadki, że człowiek awansowany na dyrektora przedsiębiorstwa zaczyna się czuć jak jego właściciel. Taka sytuacja zaś prowadzi przeważnie do nadużycia władzy. Dla przykładu relacje z dwu spraw karnych przeciwko dyrektorom rozpoznawanych przez Sąd Powiatowy w Tarnowie.

J. U. był od kilku lat dyrektorem Banku Rolnego. Awansowano go na to stanowisko z uwagi na długoletnią i nienaganną pracę. Ale kiedy J. U. osiągnął to stanowisko, zaczął poczynać sobie jak prywatny bankier. Wiadome jest, że od dłuższego czasu państwo, starając się podnieść poziom gospodarki rolnej, znaczne sumy przeznacza na średnio i długoterminowe pożyczki dla rolników, którzy zamierzają wybudować zabudowania gospodarcze względnie zakupić maszyny. Pożyczki udzielała na bardzo korzystnych warunkach Banki Rolne. Z tej też przyczyny rolnicy chętnie korzystają z kredytów bankowych i w efekcie nie starcza pieniędzy, by uwzględnić prośby wszystkich. Przy każdym banku powołane więc

zostały komisje, które opiniują podania rolników. Większość petentów zadowala się złożeniem podania o pożyczkę, niektórzy jednak starają się znaleźć „dojście” do osób, które decydują o przydziale.

W naszej sprawie osoby te

NADUŻYCIA

trafiały w końcu do dyrektora J. U., który chętnie zobowiązywał się do pozytywnego załatwienia spraw. Rzecz oczywista, dyrektor J. U. nie robił tego za darmo. W momencie, gdy zainteresowana osoba otrzymywała już przyznaną sumę „pożyczki” od niej 500, 1000, 2000 zł, których na ogół nie oddawał i nie miał zamiaru oddawać!

Dyrektor nadużywał władzy, bo zarządzał przydzielaniem pożyczek czasami osobom, którym się to w ogóle nie należało. W takich przypadkach od zainteresowanych „pożyczka” większe sumy.

O przypadkach, stosowanych przez J. U. zaczęło być głośno i z interwencjami zgłaszało się coraz więcej osób, które wręcz lekceważąco odnosiły się do referentów tłumaczących im, że pożyczki dostać nie mogą.

Pracownicy banku, ludzie uczciwi, czuli się zawstydzeni postępowaniem dyrektora i spowodowali wreszcie kontrolę, która ujawniła, że U. J. bezprawnie przydzielając kredyty osobom nieuprawnionym osiągnął z tego osobista ko-

rzyść w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Kilka miesięcy później J. U. stanął przed sądem pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 238 § 2 Kodeksu Karnego, za które grozi kara do 10 lat więzienia.

W uznaniu zasług w pracy zawodowej i społecznej przed paru laty awansowano N. N. na stanowisko dyrektora jednego z tarnowskich zakładów pracy. Trzeba przyznać, że nowe obowiązki wypełniał N. N. rzetelnie do momentu, gdy zaprzagnął samochodu. Niestety, jego zarobki nie były tak wysokie, by mógł kupić nowy samochód. Dlatego też w roku 1965 na licytacji w M. zakupił N. N. wraz ze swym bratem zniszczoną prawie zupełnie „Warsawę” za 18 tys. złotych. Dla przyholowania tego pojazdu do Tarnowa wysłał służbową ciężarówkę, za co naturalnie „zapomniął” zapłacić. Z kolei przekazał samochód do podległej sobie stacji obsługi, gdzie wykonano przy nim szereg napraw wartości ponad 20 tys. zł. Za pracę tę N. N. również nie zapłacił, polecając podległemu sobie pracownikowi, by do rachunku wpisał jedynie „przebieg techniczny” na kwotę kilkuset złotych. W dążeniu do osiągnięcia dalszych zysków dyrektor N. N. sprowadził z FSO na Żeraniu uszkodzony samochód, który —

80 843 książeczki

PKO w Tarnowie

Bilans oszczędnych

Są już znane dane statystyczne podsumowujące wyniki oszczędzania w Rejonie Bankowym tarnowskiego Oddziału PKO za ubiegły rok. 31 grudnia 1966 r. wysokość wkładów na 100 649 książeczek osiągnęła sumę 240,6 mln zł. Te same liczby dla miasta Tarnowa przedstawiają się odpowiednio: 80 843 książeczek PKO i 203,7 mln zł wkładów.

W 1966 r. wszystkie placówki PKO Rejonu zarejestrowały 14 476 nowych książeczek, wkłady zaś wzrosły o 39,1 mln zł. Bardzo dużo przybyło książeczek mieszkaniowych. Obecnie jest ich 14 45. Z tego 396 osobom zakłady pracy dokonywały systematycznych potrąceń z uposażeń na wkłady mieszkaniowe. 54 takie książeczki otwarto dla dzieci i młodzieży. W ubr. przybyło między innymi około 700 książeczek samochodowych, 400 — z wkładami wyżej oprocentowanymi, 4 000 — premiovych pieniężnych. Samych odsetek dopisano 4,1 mln zł na 16 191 książeczkach. Pozostaje natomiast jeszcze do dopisania kwota 8,7 mln zł.

Poważne sukcesy w popularyzacji oszczędzania zanotowały także zakładowe agencje PKO. W ubr. załatwiły one 142 460 klientów, dokonując wpłat i wypłat na sumę 90,3 mln zł. Agencji zakładowej zarejestrowali 8 396 nowych książeczek PKO.

(Zyk)

Przedstawione wyżej dwie sprawy „dyrektorskie” wywołują refleksje ogólniejszej natury i zmuszają do zastanowienia się, jak przeciwdziałać powstawaniu tego typu przestępstw. Wydaje się, że jedynym skutecznym sposobem jest społeczna i ogólna kontrola. Kontrola tej nie mogą usypiać fakty, że niektórzy ludzie przez wiele lat pracowali dobrze i uczciwie, bo doświadczenie uczy, że niektórzy ludzie wchodzą na przestępczą drogę czasami nawet u schyłku życia.

OBSERWATOR

TARNOWSKIE AZOTY

List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Z niemałą satysfakcją muszę Panu donieść o rewelacyjnej wiadomości. Jak mi powiedział w zaufaniu dziadzio, w kombinacie doszliśmy już do wysoko zaawansowanego etapu cywilizacji, na którym zanika różnica między pracą umysłową a fizyczną. Nie wierzy pan? Ja też początkowo nie chciałem wierzyć. Ale dziadzio dał mi dowód niezbity, przedstawiając sytuację w Magazynie Głównym.

Drogą chyba eksperymentu pozbawiono biura sprzątaczkę, tak że panie urzędnicze i panowie urzędniccy wykonujący dotąd prace umysłowe, będą się musieli wzięć za szciotki i miotły i rozruszać mięśnie przy pracy fizycznej. Jest zrównanie pracy fizycznej z umysłową, czy nie? Odpowiem także za pana — jest! Korzyści z takiego układu w pracy są niebyle jakie. Gimnastyka przy miotle, szciotce czy odkurzaczu znakomicie powinna wpłynąć na kondycję fizyczną pracowników umysłowych, tak że z biegiem czasu będą mogli zastąpić nawet pracowników transportu przy przenoszeniu ciężarów, co pozwoli na zlikwidowanie w dalszym etapie grupy transportowej.

Jak więc pan widzi, wskazania VII Plenum o ujawnianiu rezerw tzw. siły roboczej prowadzone są w kombinacie z całą precyzją, o czym zawiadamia z radością

Pański WACUS

Powstaje Związek Teatrów Amatorskich

Z pożyteczną inicjatywą wystąpił Zarząd Powiatowy ZMW w Tarnowie, który razem z Wydziałem Kultury Prezydium MRN, Powiatową Poradnią Kulturalno-Oświatową i Dyrekcją Teatru im. L. Solskiego przystąpił do prac organizacyjnych, związanych z powołaniem do życia w naszym mieście Powiatowego Oddziału Związku Teatrów Amatorskich.

Placówka, mająca koordynować wszelkie poczynania na odcinku rozwoju amatorskiej Melpomeny, rozpocznie swą działalność jeszcze w bm. Będzie ona zrzeszać wszystkie zespoły teatralne i regionalne ziemie tarnowskiej.

Organizatorzy za naszym pośrednictwem zwracają się z apelem do instytucji i zakładów pracy patronujących ruchowi amatorskiemu o zgłaszanie swego akcesu do towarzystwa w charakterze jego członków rzeczywistych, wspierających lub honorowych. Szczegółowych informacji udziela ZP ZMW w Tarnowie przy ul. Wałowej 12.

(Zyk)

Filia ZDK w Mikołajowicach

14 terenowa wypożyczalnia zakładowej biblioteki

Odświeżenie wystrojona hala sportowa w Mikołajowicach gościnnie zaprasza do swego wnętrza. Wszystkimi ścieżkami ciągną ludzi w sobotni wieczór, aby obejrzeć „Świerczkowiaków”. W przyległym do hali małym pokoiku stoi szafa na książki. Wewnątrz rządami równiutko poukładane czekają na swoich czytelników.

Właściwie wszystko zaczęło się od tej szafy z książkami. Miejscowi działacze społeczni zwrócili się do dyrekcji „Azotów” z prośbą o otoczenie opieką wsi w zakresie działalności kulturalnej, jako że

Pelikany jak widać nie są zbyt zadowolone ze zmiany aury. W ich rodzinnych stronach śnieg należy do rzadkości.

Fot. MIEDZA

mieszka tutaj stu kilkudziesięciu pracowników tarnowskiego kombinatu chemicznego. Kombinatu pomocy nie odmówił i tak się zaczęło. Energetyczna kierowniczka biblioteki Maria Zięba szybko zorganizowała punkt biblioteczny, wzorowo już dzisiaj prowadzony przez pracownika Z-du Kaprolaktamu M. Chuchrowskiego.

Jeszcze przed oficjalnym otwarciem punktu zaroziło się w pokoiku. Jako pierwsza wypożyczyła książkę w naszym punkcie Krystyna Strojny. Okolicznościowy upominek wręczył jej kierownik

ZDK „Azotów” Jerzy Szawica, który przy tej okazji życzył miejscowym działaczom wytrwałości w podjętej pracy, bo trudności w tej dziedzinie nie brakuje, oraz zapowiedział udzielenie w miarę możliwości pomocy w rozwijaniu działalności kulturalnej dla pracowników „Azotów” na terenie Mikołajowic.

Pierwszym wyrazem tej pomocy był występ zespołu „Świerczkowiacy”, przyjęty bardzo gorąco przez licznie zgromadzonych uczestników uroczystości otwarcia nowej terenowej filii Domu Kultury.

Należy podkreślić, że jest to już 14 punkt biblioteczny prowadzony przez bibliotekę ZDK.

Jot.

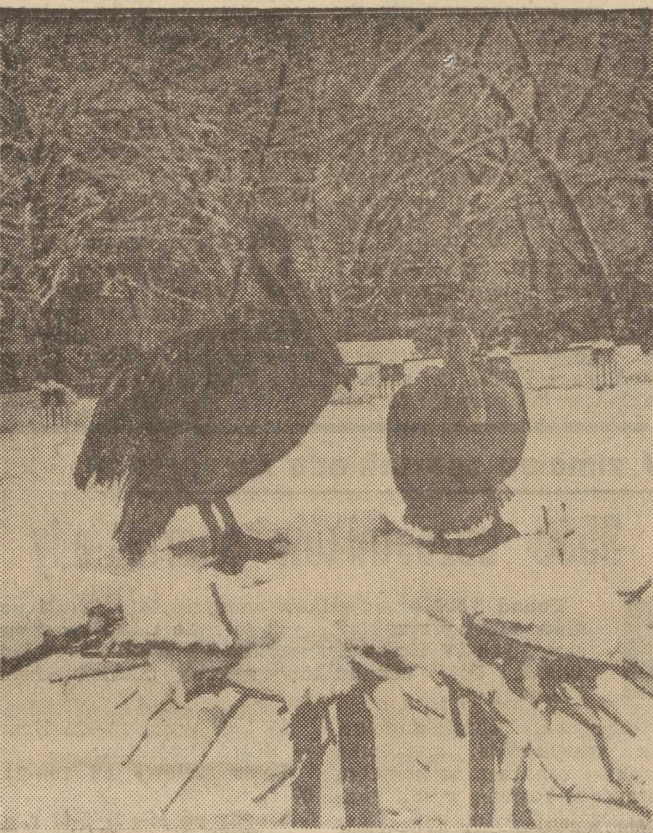
„Dwaj panowie znikąd” to za mało

Nie tak dawno pisaliśmy o żenującym poziomie sylwestrowej imprezy rozrywkowej w tarnowskim kinie „Marzenie”, której autorami byli krakowscy artyści. Również w ub. niedzielę mieliśmy okazję spotkać się z zespołem tej samej estrady. I znów trzeba napisać źle.

Impresario imprezy, tj. krakowska Estrada anonowała wśród wykonawców programu pt. „Melodie z naszego podwórka” znanych z radia i TV Włodzimierza Kotarbę i Halinę Ziolkowską. Lecz nadaremnie wypatrywaliśmy ich pojawienia się na scenie. Konferansjer imprezy nie raczył nawet przeprosić publiczności za nieobecność tych artystów. Liczymy jednak, że uczyni to kierownik Estrady.

Nieco o wykonawcach. Program mógł się nawet podobać. Śpiewała Bronisława Baranowska. Jednak całość imprezy spoczywała na „Dwóch panach znikąd”, tj. Zygmuncie Mikońskim i Józefie Hejkle. Obaj zbierali zasłużone brawa za udane parodie, skecze i kuplety. Całość programu kulturalną konferansjerką powiłał Aleksander Polek, ośmieszając w swych monologach wiele ludzkich przywar i ujemnych zjawisk dnia codziennego. Na fortepianie i organach grała Viola Kwinta.

(Zyk)



ROZ umysłowe RYWKI

POZIOMO: 5) sprężarka, 7) symbol pierw. chem. o l. atom. 10, 8) miara powierzchni, 9) miasto i port w pd. Włoszech, 10) miara wagi, 12) pierwiastek chem. o l. atom. 48, 16) jeden z Zetów, 17) dzielnica Gdańska, 19) zimowy pojazd, 20) instrument perkusyjny, 22) tkanina sitowa, 24) napój alkoholowy, 26) ozdobna podłoga drewniana, 27) symbol pierw. chem. o l. atom. 50, 28) symbol p. pierw. chem. o l. atom. 85, 29) republ. federalna w Ameryce Płd.

PIKOWO: 1) pierwiastek chem. o l. atom. 23, 2) szeroka ulica miasta, 3) mała rzeczka, 4) w starożytności plac targowy, 6) Wisłoka, 11) polski astronom, 13) odmiana krokodyla, 14) gaz silnie trujący, 15) państwo w Europie, 16) kruche ciastko, 18) góry w Europie, 21) wyżyna na Płw. Indyjskim, 22) smaczna ryba, 23) „Halka”, 24)

nadesła prawidłowe rozwiązania krzyżówki rozpuszczamy na grodzie w postaci żelazka elektrycznego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 52 (119)

Prawo, krasa, bryzy, Paryż, atest, praca, Satyr, Płock, koszt, Parys, Warta, selen, pikle, Sarna, Wolin, maska, kaffar, turma, Tunis, lista, Tukan,

afery, Kowno, Tulon, pława, prasa, bryka, petit, Szach, Tychy, pasaż, płoża, argon, porto, Psków, morwa.

„WSZYSCY CZYTELNİKAMI „TARNOWSKICH AZOTÓW”

W wyniku losowania nagrodę w postaci portmonetki za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Zbigniew Musiał, Tarnów 3, ul. Kasztanowa 5/5.

◀



We wczesnych godzinach rannych następnego dnia pędził jeden goniec do Krakowa, a drugi w asyście kilku zbrojnych do Dubna.

Kazanecki z zainteresowaniem wziął list z rąk umyślnego posłańca. Nie spodziewał się takiej treści. Uważał, że wszystko co będzie mieć decydujący wpływ na sprawę tarnowską, rozpocznie się wiosną. Ostrogski doceniał wpływ na sprawę tarnowską, skoro polecił zawiadomić o niej dwór królewski w Krakowie, dotychczas o tego informację, że sprawa zajazdu na zamek tarnowski jest już w całości na Ziemi Sandomierskiej przygotowana.

Kazanecki widząc powagę spraw wysłał natychmiast do Krakowa Peszkę i Hanka z listem do króla. Przyjechali po zamknięciu bram i dlatego objechali w koło wawelskie wzgórze i skierowali konie w stronę chaty Władysława. W małym okienku migotało niki światła — tylko dzięki niemu odnaleźli chatę, tak bowiem mocno przysypała była śniegiem.

Władysław ucieszył się z odwiedzin. Nie spiesząc się, spożył posiłek.

— Widzę, żeś oszczędny — przemówił Peszko — poznaję wino, któreś w drodze do Austrii do Polski pili.

— Schowałem je, aby wam kiedyś tę podróż przypomnieć...

— Tak pięknej wędrowki wnet nie odebniemy i takich bogactw wnet nie zobaczymy.

— Cesarzowi najbardziej przypadły do gustu araby, któreśmy ze sobą przywieźli...

— Złożone kołczany i tarcze także...



W „Zachęcie”

„...Trzeba się rozwijać”

Z nieklamana radością przyjąłem do wiadomości fakt, że przy klubie „Zachęta” w Tarnowie powstał kabaret. Tarnów od niepamiętnych czasów czekał na taką właśnie instytucję rozrywkową. Wreszcie doczekał się, a ja pragnę temu wydarzeniu poświęcić kilka zdań.

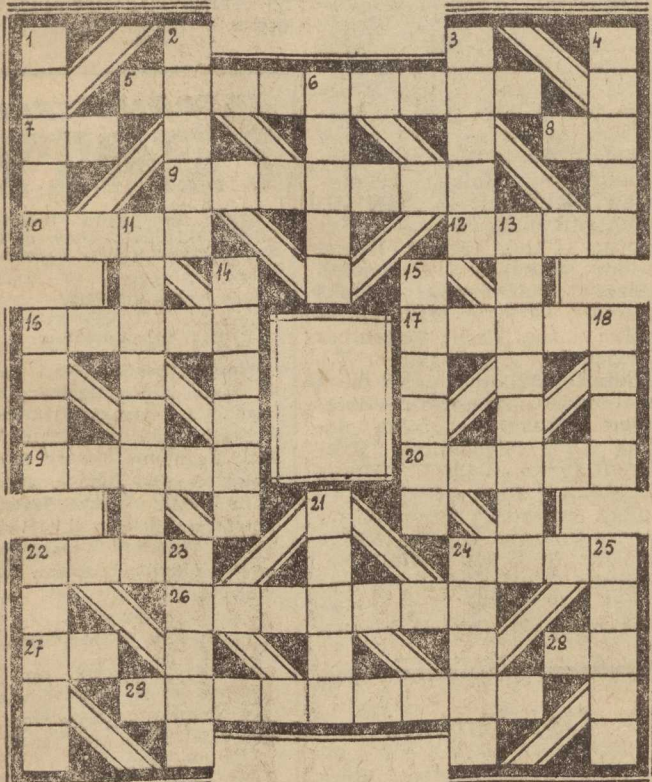
Poszedłem do „Zachęty” z mocnym postanowieniem iż na program będę patrzył zupełnie obiektywnie, i że przez cały czas będę pamiętał, iż mam do czynienia z dzieckiem od dawna oczekiwany i upragniony. Właściwie przyjęcie programu ułatwił publiczności kierownik kabaretu, aktor Teatru Ziemi Krakowskiej im. Solskiego w Tarnowie, Jerzy Kopczewski. Otóż, przed odsłonięciem kurtyny zaznaczył on, że chodzi tylko o dobrą zabawę, że nie ma potrzeby czegokolwiek w programie się doszukiwać, że będzie piosenka, taniec i skecz, a wszystko pod dość luźnie traktowanym tytułem „Wesele z przynętą”.

I tak rzeczywiście było! Program podobał się, był po prostu zabawny. Mimo tego, że nauczyliśmy się od kabaretu wymagać znacznie więcej, program został przyjęty przez tarnowską publiczność bardzo życzliwie. Osobiście wydaje mi się, że zespołowi chodziło raczej o próbę konfrontacji z publicznością, nie w sensie proponowanych z reguły przez kabaret rozwiązań formalnych, schematów myślowych, prób literackich itp., ale w sensie sprawdzenia czy w naszym środowisku możliwa jest dwugodzinna, wspólna egzystencja na jednej sali publiczności i zespołu kabaretowego.

Próba ta dała wynik wyrażnie pozytywny o czym informuję z prawdziwą przyjemnością. Dość muszę, że Kopczewski wystawiając właśnie taki program, wzorowany w jakimś stopniu na krakowskiej „Piwnicy” i momentami innych kabaretach studenckich, nie docenił możliwości swego zespołu, który — wydaje mi się — stać na wiele więcej. Wykonawcy wypadli bardzo dobrze, a szczególnie błyszczał wśród nich sam Kopczewski dysponujący dość zabawnym vis comica. Na wyróżnienie zasługują panie: Barbara Płanik i Magda Witkowska.

Ten udany start nastroja optymistycznie i jeżeli zespół za swą artystyczną dewizę przyjmie cytaty wzięte z jednego z prezentowanych tekstów a brzmiały: „...trzeba się rozwijać...” możemy przeżyć jeszcze wiele podobnie miłych chwil.

(Saj)



bog ni mądrości, 25) miasto i port w Jugosławii.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 27 stycznia br.

Wśród Czytelników, którzy

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 3 (122)

— 180 —

— Nie byłby cesarz zdjął bez tych darów sekwestru z dóbr roudnickich... Tak nam młody książę w drodze tłumaczył...

— Ale wy tu o wszystkim gwarzycie, a nie o tym, pociąg do Krakowa przyjechał.

— Wieziemy list do króla od księcia Ostrogskiego.

— Coś tam musi być ważnego, skoro — jak mówicie — nagle was w drogę wysłano... A w zamku jakie nowości?

— Pan burgrabia nas ze statutem żołnierskim zapoznał, który się ponoć w czasie wojny stosuje.

— Jeśli do niej doszło, nie obejdzie się chyba bez ciebie...

— Zanim ja bym się o niej dowiedział i przyjechał, jużbyś się pewnie skończyła.

— Nie bój się, damy ci o niej znać, bo jakże by obrona zamku bez ciebie wysładała?

— No, ale jak będziesz dalej łowił ryby, zapomnisz jako się szabła władała...

— Już ty się o mnie nie martw i uważaj, aby ci głowy z karku nie stracili.

Późno w nocy położyli się spać na sianie, które Władysław na klepsku położył. Rano, po starannym opatrzeniu koni i wygadaniu odzienia, pojechali na Wawel. Rychoł odszukał doktora Rotundusa, któremu, ze zdaniem z poleceniem pana burgrabiego, oddał list. Byli wolni. Ponieważ Władysław miał oczekiwać ich w domku „na Gródku”, pojechali tam.

W tym czasie wyjechał z Tarnowa kasztelan czechowski. Bez trudu dowiedział się, że delegacja, która do Austrii pojechała, wyjechała u cesarza Maksymiliana zwrót do roudnickich. Przez chwilę zrodziło się w sercu Stanisława Tarnowskiego podejrzenie, czy aby Łaski i Zborowski nie nadużywają jego zaufania...

Dlatego jak burza wpadł do Zborowa, gdzie obwieścił zebrany do decyzji cesarza Maksymiliana. Zborowski jednak był zdania, że ponieważ wkrótce zostaną zajęte dobra tarnowskie, można zrezygnować z tak odległych roudnickich wiości. Teraz trzeba jak najszybciej

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

20-22 I — „Wrak Mary Deare” — prod. ang-ameryk.

24-26 I — „Niedziela sprawiedliwości” — prod. pol.

27-29 I — „Lampart” — prod. franc.

„MARZENIE”

20-23 I — „Małżeństwo z rozsądku” — prod. pol.

24-29 I — „Nie przysyłał mi kwiatów” — prod. USA

„KRAKUS”

20-27 I — „Fatalny list” — prod. ang.

28 I — Film studyjny

29 I — „Niagara” — prod. USA

WYKŁADY, ODCZYT, SPOTKANIA

24 I — godz. 17.30 — Internat Tech. Chem. — W ramach zajęć Studium Wychowania Plastycznego wykład prof. ASP w Krakowie dr W. Hodysa pt. „Sztuka polska w XX”.

27 I — godz. 15.00 — Biuro Projektów — prelekcja dr St. Petersa pt. „Aktualne wydarzenia międzynarodowe”

27 I — godz. 17.00 — sala teatralna DK — Comiesięczny przegląd wydarzeń międzynarodowych w opracowaniu dr Stanisława Petersa.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

22 I — godzina 19.00 — „Autobus do Montany” — (premiera)

23 I — godzina 15.00 — „Potop”

24 I — godzina 16.00 — „Potop”

25 I — scena nieczynna

26-27 I — godz. 15.00 — „Potop”

28 I — godzina 18.00 — „Potop”

29 I — godzina 11.00 — „Potop”

29 I — godzina 18.00 — „Autobus do Montany”

Kolarze przed sezonem

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety kierownictwo sekcji kolarskiej ZKS „Unia” zwróciło się z apelem do wszystkich chętnych uprawiania kolarstwa o zgłoszenie się i zapisywanie do sekcji.

W kilka dni potem zgłosiło się ponad 30 młodych chłopaków, którzy wyrazili chęć trenowania.

Sezon kolarski 1967 jest bardzo bogaty w liczne imprezy. Dlatego też kierownictwo sekcji stara się jak najlepiej przygotować kolarzy. W chwili obecnej na treningi, które odbywają się dwa razy w tygodniu uczęszcza 20 kolarzy. Zajęcia prowadzone są w hali sportowej ZKS „Unia”, gdzie odbywają się ćwiczenia siłowe. W marcu zajęcia prowadzone będą na szosie. Dużej pomocy udziela kolarzom zarząd naszego klubu, który zakupił sprzęt oraz umożliwił treningi w hali.

W sezonie kolarze „Unii” bracia będą udział przede wszystkim w tradycyjnym już kryterium o puchar redakcji „Tarnowskie Azoty”, które odbędzie się w maju, następnie w kryterium ulicznym organizowanym przez „Gazetę Krakowską” oraz w wielu innych wyścigach.

Do sekcji można się jeszcze zapisać. Chętni winni zgłaszać się w sekretariacie ZKS „Unia” lub bezpośrednio na treningu.

(Sj)

Wysoka lokata zobowiązuje

Dobiega już końca miesięczna przerwa w rozgrywkach II ligi piłki siatkowej żeńskiej. W pierwszej rundzie rozgrywek młode siatkarki „Tarnovii” aktualnie znajdują się w czołówce zajmując 4 miejsce i mają duże szanse na zajęcie premiowanej lokaty.



Grupa Wysokiej w Tatrach Słowackich w śnieżnej szacie.
Fot. Z. TUMIŁOWICZ



Nie będzie to jednak rzeczą łatwą, gdyż „Budowlani” Toruń i „Gedania” Gdańsk, które obecnie zajmują dwa pierwsze miejsca, to zespoły rutynowane i niełatwo będzie z nimi wygrać. Te dwa zespoły „Tarnovia” podejmowała już u siebie i niestety obydwie spotkania przegrała. Wprawdzie w meczu z „Gedanią” zespół „Tarnovii” zagrał doskonale, ale zawiodły nerwy.

W czasie tej miesięcznej przerwy siatkarki pod okiem trenera A. Skrzyńska solidnie pracowały i do decydującej rundy są dobrze przygotowane.

Poniżej podajemy aktualną tabelę rozgrywek.

1. Budowlani T.	8:1	26:5
2. Gedania G.	7:2	23:10
3. Bałdon K.	6:3	21:14
4. Tarnovia	5:4	20:17
5. LZS Rajcza	5:4	18:16
6. ŁKS	5:4	17:16
7. AZS Kraków	4:5	14:19
8. Energetyk P.	3:6	11:21
9. Hutnik	2:7	11:25
10. Drukarz W.	0:9	6:27

21 stycznia br. w hali sportowej „Metalu” rozegrane zostanie spotkanie o mistrzostwo II ligi pomiędzy „Energetykiem” Poznań a „Tarnovią”. Początek o godzinie 16. W dniu następnym, tj. 22 I tarnowianki podejmują zespół ŁKS Łódź, początek o godz. 11.

(Sj)

w okno, za którym dogasał dzień. Wreszcie przeciągające się milczenie przerwał Łaski.

— Zda mi się — prawili obcy trochę głosem — że najdogodniej byłoby zajazd zacząć w czasie sejmiku warszawskiego, który w połowie kwietnia zwołany ma być...

— Co według wasi za tym przemawia? — zapytał z zainteresowaniem Zborowski.

— Książę Ostrogski, jako senator, w Warszawie musi być na sejmie, przez co nasze ostateczne przygotowania ujdą uwagi...

— Znajdą się tacy, co mu o tym dadzą znać.

— Ale jeszcze nie porachowaliśmy ile wojska będziemy mieć — rzekł oschle Zborowski.

— Jako przyszły wódz, masz prawo o to pytać... Mnie mam — ciągnął Łaski — że powinno być około tysiąc ludzi. Moich wojsków może dać że sześć setek. A ile się od wasi spodziewać można?

— Setkę dobrze uzbrojonych ludzi, dam i dwie kartuny...

— Ja dam co najmniej setkę wyborowych usarzy z najprzedniejszym uzbrojeniem i parę moździerzy — rzekł Tarnowski...

— Mam więc dopiero osiem setek, a gdzie reszta? — zapytał zebranych Zborowski.

— Tuszę — szybko przemówił Tarnowski — że bracia szlacheczka nie odmówi pomocy. Gońców ja do bliskich krewnych i znajomych rozesłałem, do zajazdu zapraszając...

— Ludzi nam nie braknie, jeśli kieszka ruszysz.

— Zatem gra rozpoczęła! — rzekł wstając z ławy Tarnowski. Zda mi się, że jeżeli tysiąc ludzi mieć będziemy i dobry sprzęt, powinniśmy zamek wnet dobyć...

— Musimy do Tarnowa wysłać kilku zaufanych ludzi, by się dobrze w sytuacji rozpatrzyli i dali znać jak i co.

— Gońca ja do kieżmarskiego zamku zaraz wyśle, by Rożena o bliskości zajazdu zawiadomił.

Rano wracał Łaski do Krakowa. Nie żałował koni. Nie wielkie saneczki szybko mknęły naprzód. Wbiegł jak burza do swego domu.

c. d. n.

SPORT turystyka

Oddział PTTK Ziemi Tarnowskiej odznaczony Złotą Odznaką PTTK

Tarnowscy turyści wybrali nowe władze

W ub. niedzielę obradował w Tarnowie VII Zjazd Oddziału PTTK Ziemi Tarnowskiej. Delegaci podsumowali dorobek ostatniej kadencji, podjęli uchwały stanowiące program pracy na najbliższe dwa lata oraz wybrali nowe władze.

Nie sposób nawet w dużym skrócie przedstawić osiągnięcia w minionej kadencji zorganizowanej w tarnowskim oddziale ponad 3-tysięcznej rzeszy turystów i krajoznawców. Zainteresowanych odsyłamy do artykułu red. Leszka Madejczyka „Imponujący bilans Oddziału PTTK Ziemi Tarnowska” (Dziennik Polski nr 12).

Osiągnięcia i braki w pracy tarnowskich PTTK-owców w minionej kadencji przedstawił ustępujący zarząd w szczegółowym sprawozdaniu, a prezes oddziału Józef

Moszczyński we wprowadzeniu do dyskusji.

Dyskusja zaś dała wyraz troski działaczy turystycznych Tarnowa o dalszy rozwój czynnego wypoczynku dla załóg z tarnowskich zakładów pracy, młodzieży szkolnej — wypoczynku kształcącego, rozszerzającego wiadomości o własnym kraju, jego historii, zabytkach kultury i przyrody, terenach walczywoleńskich, nowych obiektach przemysłowych i kulturalnych. M. in. Z. Zięba, J. Małeki, T. Michalski, W. Krukiewicz z Tarnowa, S. Sciborowicz z Zakliczyna i inni wysoko oceniając dotychczasową działalność Oddziału wskazywali na konieczność większej współpracy PTTK z radami zakładowymi, rozwoju tereno-

wej bazy turystycznej (m. in. budowy moteli w Tarnowie i Cielkowicach), zwiększenia propagandy miejscowości ziemi tarnowskiej szczególnie atrakcyjnych ze względów wypoczynkowych i krajoznawczych, pełnej realizacji wszystkich statutowych zadań organizacji.

Miłym akcentem święta tarnowskich turystów było wręczenie przez biorącego udział w Zjeździe prezesa Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie, Mieczysława Worotkiewicza, tarnowskiemu Oddziałowi Złotej Odznaki PTTK. Z rąk prezesa Oddziału J. Moszczyńskiego kilku działaczy turystycznych otrzymało honorowe odznaki PTTK Ziemi Tarnowskiej.

Zjazd zakończono podjęciem uchwały stanowiącej program działania na okres kadencji oraz wyborem nowych władz Zarządu Oddziału i komisji rewizyjnej.

EG.

IV zimowa spartakiada rozpoczęta

3500 uczestników spartakiady

Ponad 3500 pracowników naszych Zakładów i uczniów szkół przyzakładowych weźmie udział w rozpoczętej już IV zimowej spartakiadzie zakładowej. Największą ilość uczestników zgłosił Zakład Krzemu i Inwestycja.

Rozgrywki spartakiadowe, jak koszykówka, siatkówka męska i żeńska oraz kometka rozegrane zostaną w sali gimnastycznej Technikum Chemicznego. Rozgrywki brydża sportowego i szachowe przeprowadzone zostaną w Domu Chemika, natomiast w świetlicy ZKS „Unia” od 25-27 stycznia odbędzie się turniej tenisa stołowego.

Obsada sędziowska na wszystkie spotkania jest zapewniona.

Poniżej podajemy terminarz imprez spartakiadowych.

Siatkówka żeńska

25 I 67 godz. 17-18 Energetyczny — Krzem
1 II 67 godz. 17-18 Inwestycja — Energetyczny

Siatkówka męska

25 I 67 godz. 18-19 Inwestycja I — Akrylonitryl
25 I 67 godz. 19-20 Inwestycja II — SOWI

25 I 67 godz. 20-21 Krzem — Biuro Projektów
Tenis stołowy od 16-27 I 67 r.
Szachy od 16-21 I 67 r.

Sporty zimowe, jak bieg narciarski, slalom gigant, zjazd, zawody saneczkowe oraz zgadywanka sportowa przeprowadzone zostaną w Łomnicy w dniach 28-29 I br. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 21 stycznia.

O przebiegu spartakiady informować będziemy naszych czytelników na łamach gazety.

(Sj)

NASI KANDYDACI

Janusz Bania — ciężarowiec (Stal M-7), Henryk Błaga — piłka nożna (Unia), Józef Chudy — lekkoatletyka (Tarnovia), Andrzej Ciapra — piłka nożna (Metal), Stanisław Ciurka — boks (Metal), Kazimierz Fronk — lekkoatletyka (Unia), Jerzy Gawlik — boks (Metal), Stanisław Gonet — piłka nożna (Metal), Adam Igielski — lekkoatletyka (Unia), Władysław Kamiński — żużel (Unia), Antoni Kotwa — piłka nożna (Unia), Maria Kozioł — piłka siatkowa (Tarnovia), Józef Maternowski — boks (Metal), Czesław Mazurek — piłka nożna (Unia), Eugeniusz Megger — szachy (Motor T.), Halina Miłowska — piłka siatkowa (Tarnovia), Zbigniew Moskal — piłka nożna (Unia Niedomice), Zygmunt Pytko — żużel (Unia), Barbara Roik — Świątek — piłka siatkowa (Tarnovia), Ryś Szard Skutnik — piłka ręczna (MDK Tarnów), Zofia Starwińska — piłka siatkowa (Błękitni T.), Teresa Szabłowska — lekkoatletyka (Metal), Marian

Jeszcze tylko 10 dni!

Plebiscyt sportowy na ostatniej prostej

Konkurs plebiscytu organizowany przez redakcję „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie — „Wybieramy 5 najlepszych sportowców/ziemi tarnowskiej 1966 roku” znalazł się — mówiąc po sportowemu — na ostatniej prostej. 31 bm. upływa końcowy termin przyjmowania kuponów, przy czym dla kuponów przesyłanych pocztą decyduje data stempla pocztowego. Jury konkursu sprawdzi wszystkie kupon-y konkursowe szczegółowo i prowadzi punktację. Dziękujemy za nadesłane do tej pory odpowiedzi i radzimy wszystkim, którzy nie wysłali jeszcze kuponów, by uczynili to bezzwłocznie. Podany bowiem termin 31 stycznia br. nie zostanie przedłużony.

Przypominamy także, że wśród tych konkursów, których wypowiedzi najbardziej zbliżone będą do wytypowanej w plebiscycie „5” najlepszych rozlosowane zostaną atrakcyjne i wartościowe nagrody.

Zakończenie konkursu i ogłoszenie jego wyników z udziałem laureatów plebiscytu nastąpi na wielkiej imprezie artystycznej, która odbędzie się w lutym br.

(Sj)

Kupon konkursowy

Plebiscytu „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie. Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1966 r. uważam:

1.
2.
3.
4.
5.

Nazwisko i imię

Adres

— 181 —

nie ściągnąć na naradę pana Łaskiego. Zda mi się, że nadchodzi dzień ataku na tarnowski gród... Eo właściwie na co jeszcze mamy czekać? Chyba na to, by książę cały Tarnów swym wojskiem obsadził?

— Jeśli książę nie zaskoczy, wojnę o Tarnów przeagramy. Janusz Zborowski otworzył sekretarzyk stojący pod oknem i dużym nerwowym piśmem nakreślił kilka nacięć zdań. Umysłny postanienie pognął z listem do Krakowa. Pod wieczór nadjechał Łaski. Posłaniec spotkał go w drodze do swych rodzinnych Rytwian, stąd tak szybko jego pojawienie się u Zborowskich.

— Czy znasz waszą decyzję cesarza odnośnie dóbr roudnickich? — zapytał Tarnowskiego Łaski zaraz po przekroczeniu progu.

— Znam.

— Cesarz zabiega o moje względy, a podejmuje decyzje burzące wszelkie dalsze porozumienie...

— Przekonano go widać, że wasz w sprawie dóbr nie miałeś racji.

— Istotnie — „przekonano” go... Tak pięknych arabów, jakie mu książę Ostrogski podarował, dawno cesarz nie widział, a tak drogocennych rzędów, jak na grzbiatach podarowanych koni, jeszcze ponoć na dworze nie miał... — Ha, trudno, przegraliśmy... Tuszę jednak, że to nas zachęci do przyspieszenia ataku na Tarnów. Ani się obejrzymy jak nadejdzie wiosna.

— Ile potrzebujesz czasu na ściągnięcie swego wojska z kieżmarskiego zamku?

— Najwyżej trzy tygodnie. Nie będę jednak mógł ściągnąć go w całości, lecz w małych oddziałach... Mogłaby się sprawa przed czasem wydać. Dam więc polecenie, aby zastępy przez Dunajec i Muszyne jechały.

— Z wozami jechać musza, bo sprzęt obciążony z sobą będą wiedli.

— O tym wszystkim tak dokładnie wtedy można mówić, jak się termin zajazdu ustali... rzeczowo wtracił się Tarnowski.

W komnacie zapanowała cisza. Zakłopotany Łaski gładził swoją długą brodę. Janusz Zborowski zapatrzył się

— 182 —

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Bączkowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziński, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumiłowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej, 1 piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składu 14 stycznia 1967 r.

Nakład: 7000 egz.

Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Maja 18 28.

Dziękujemy
za pozdrowienia, które
przesłała nam mgr Barbara
Pyzik z Łomnicy.

TARNOWSKIE
AZOTY 6

Nr 3 (122)